



grudzień
2011
numer 49

Nasz Dom

Gazetka wydawana jest przez mieszkańców Domu Rehabilitacyjno – Opiekuńczego Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej 05-822 Milanówek ul. Piasta 5. Tel (22) 724 98 52 Fax (22) 755 83 90 e-mail: milanowek@ksnaw.pl



Drugi Dom dla mieszkańców

Od kilku miesięcy słyszy się właśnie o drugim takim domu, trochę większym od naszego, a znajduje się on w mieście Brwinowie. W środku tego domu od jakiegoś czasu trwa remont, na posadzkach był kurz, obdrapane ściany, pozostałe jakieś zakurzone przedmioty, pojemniki po zużytych farbach i tym podobne. Po kilku miesiącach zmieniło się. Jeździliśmy parę razy z księdzem Stanisławem zawozić do Brwinowa meble, a także kanapy i wiele innych rzeczy. W środku tego budynku jest już czysto meble poukładane, podłoga czysta, jest także winda, administracja, kaplica, pralnia, stołówka, dookoła zieleń, otwierana brama na pilota. Powoli będą się sprowadzać nowi mieszkańcy z różnych okolic i miast, a my właśnie będziemy ich odwiedzać oraz zapraszać do siebie. **Wojciech Mękarski.**



Moja piętnasta pielgrzymka.

W tym roku miałam nie iść na pielgrzymkę, bo nie mogłam znaleźć opiekuna. Nie pakowałam się, nie szykowałam. Po mszy św. ks. Stanisław powiedział, że bym się zdecydowała iść bo na pewno znajdę jakiegoś opiekuna tam na miejscu. Trochę się bałam i nie wiedziałam co robić. Miałam pół godziny na spakowanie się i zastanowienie. Księdzu zależało, że bym pojechała. W końcu pojechałam. Udało się znaleźć trzech opiekunów: Andrzeja, Grażynkę i Mariusza. Jak zawsze szłam w grupie Kamilków, którą prowadzą Ojcowie Kamilianie. Zajmują się oni chorymi i niepełnosprawnymi. Opiekun Andrzej całą drogę mi towarzyszył. Był bardzo pomocny. Nikomu innemu nie pozwalał się mną zająć. Miałam fajnych „od serca” opiekunów. Dobrze, że poszłam na tę pielgrzymkę. Ks. Stanisław cieszył się, że byłam. Jestem księdzu wdzięczna, że mnie namówił na to pójście. Ja bałam się, że ks. Stanisław będzie miał ze mną kłopoty, ale On obiecał mnie przywieźć z powrotem jak nie znajdę opiekuna. Wszystko dobrze się skończyło. *Teresa Wojtyra napisała z pomocą Darii Kiedrzyńskiej.*

W sobotę 3 grudnia byłam na spotkaniu popielgrzymkowym w Łomiankach – Burakowie w klasztorze. Spotkałam tam swoich opiekunów z pielgrzymki Andrzeja i Grażynkę. O 12 była Msza, a potem obiad. Po obiedzie dzieliliśmy się opłatkiem i składaliśmy sobie życzenia. Ojciec Czesław – prowincjał powiedział, że mam fajnych opiekunów i żeby zostali na zawsze. Andrzej zgodził się i jeżeli nic mu nie wypadnie spotkamy się na przyszłej pielgrzymce. Kleryk Kamil powiedział, że bym nie zeszła z drogi na, której jestem. Potem była modlitwa różańcowa i Koronka. Do Milanówka wróciłam o 17.30. Tam i z powrotem zawiózł mnie Mariusz za co jestem bardzo mu wdzięczna. **Teresa Wojtyra.**



MEDJUGORJE

W dniach 28 maja, a 7 czerwca byliśmy na pielgrzymce w Medjugorje. Wyjazd był o 8.00. Pierwszy nocleg był w Czechach. O 18.30 dojechaliśmy na miejsce. Z Czech wyjazd był o 6.30. Pojechaliśmy do Chorwacji. Byliśmy tam o 11.00. Poszliśmy nad morze. To był jeden cały dzień

wypoczynku. Na kolację był grill. Siedzieliśmy przy nim długo do 22. Następnego ranka ruszyliśmy o 7 prosto do Medjugorje. W Medjugorje byliśmy kilka dni. Była Msza św. pod gołym niebem od 18 do 23. Msza św. była w obcym języku. Miałem radio i nastawiłem na język polski. Wszystko było dobrze słyszeć. Był straszny upał mimo, że to noc. W Medjugorje było ciekawie i fajnie ale gorąco i duszno. Czułem się bardzo zmęczony. Do Polski wróciliśmy 7 lipca. Podobała mi się ta pielgrzymka, ale czułem się obco bo nie rozumiałem co wokół mówią. **Robert Owiński**



Spotkanie w Areszcie I

Dnia 15 listopada byłam na spotkaniu z więźniami w Areszcie Śledczym w Grodzisku. Miło nas przyjęli. Aż się wzruszyłam. Więźniowie mówili o swoich bliskich niepełnosprawnych, o mamie niewidomej, o mamie po wylewie. Opowiadali też jak pomagali innym, przeprowadzali niewidomego przez ulicę, wsadzali staruszkę do autobusu. Na koniec spotkania jeden więzień podarował mi różaniec, żebym się za niego modliła. Ja opowiedziałam im, że mieszkam w Milanówku w Domu od 11 lat, o swojej mamie, o mojej pracy, szkole, o moim życiu. Podziękowałam kochanemu ks. Stanisławowi, że mnie tutaj przyjął. Było to na pielgrzymce. Tam Go poznałam. Jeden z więźniów zaproponował mi pomoc w znalezieniu opiekuna na pielgrzymkę. Bardzo się ucieszyłam i wzruszyłam. Było to miłe i dobre spotkanie. Była na nim wychowawczyni Agnieszka, bardzo serdeczna i miła. *Teresa Wojtyra z pomocą Darii Kiedrzyńskiej.*

Turnus w Międzywodziu

Od 15 sierpnia pojechaliśmy nad morze do Międzywodzia. Byliśmy tam 8 dni. W drodze nad morze kierowca źle pojechał na Poznań. Ruszyliśmy z Milanówka o ósmej, a na miejscu byliśmy o dwudziestej drugiej. Byliśmy strasznie zmęczeni podróżą. Miałem dobrego opiekuna Maćka. W sobotę był wielki upał, siedzieliśmy na plaży i opalaliśmy się. Nie kąpałem się w morzu bo była zimna woda. Była jedna wycieczka ale ja wolałam zostać w pokoju. Podobał mi się ten wyjazd. Czułem się dobrze i swojsko. Wolę polskie morze niż chorwackie, bo tam są kamienie, a u nas piasek. **Robert Owiński.**

Spotkanie w Areszcie II

W dniu 15 listopada pojechaliśmy z Panią Darią do Grodziska do wydziału śledczego na spotkanie z więźniami. Najpierw były pytania do osadzonych, jak inni postrzegają osobę niepełnosprawną. Kilku panów dało przykład jak opiekowało się w rodzinie osobą niepełnosprawną. Potem my zabrałyśmy głos, to znaczy ja i Tereska Wojtyra Opowiedziałyśmy jak się nam żyje w Milanówku, ile lat już tu mieszkamy (po 11), potem gdzie mieszkaliśmy przedtem. Ja mieszkalam prawie 40 lat w Wesolej koło Warszawy skąd dojeżdżałam do szkoły zawodowej, którą ukończyłam, a potem do pracy. Pracowałam 30 lat w Zakładzie „Walter” obecnie „Mieszko” na Grochowie. Było pytanie co mi przeszkadza. Hałas, chamstwo. Podobnie wypowiedziała się Teresa Wojtyra. Na tym kończę. **Krystyna Drzewiecka**



Wspomnienie o Marii Drzewieckiej

Mama urodziła się 15 kwietnia 1924r. w Blachowni koło Częstochowy. W Blachowni spędziła swoje młode lata aż do przeprowadzki do Żyrardowa. Ponieważ nasz dziadek, a ojciec mojej mamy po raz drugi się ożenił gdyż pierwsza żona zmarła czyli mama mojej mamy. Druga żona czyli macocha była bardzo niedobra dla niej. Mama chodziła do szkoły w Żyrardowie, tam też zdała maturę na kompletach ponieważ był to okres wojny i okupacji. Po wojnie mama poznała swojego przyszłego męża, którego nie akceptowała jej macocha. Wzięli ślub i wyjechali na Śląsk do Gliwic, gdzie urodził się Andrzej. Mieszkali tam jakiś czas ale musieli uciekać bo NKWD deptało tacie po piętach. Zamieszkali ponownie w Żyrardowie. Tam się urodziłam. Mieszkaliśmy jakiś czas w tym mieście. Potem była przeprowadzka do Wesolej. Tam mieszkaliśmy 40 lat. Tam była szkoła podstawowa. Ponieważ nie dawałam sobie w niej rady przeniosłam się do szkoły w Warszawie. Skończyłam szkołę zawodową. I tak zaczęło się moje jeżdżenie pociągami do szkoły a potem do pracy. Przepracowałam 30 lat. W międzyczasie zachorował mój tata. Trzeba było się nim opiekować. Niestety po 20 latach zmarł. Zostaliśmy sami z mamą. Bardzo nam brakowało taty ale trzeba było żyć dalej. Ja już miałam rentę i pomagałam mamie w gospodarstwie. Chodziliśmy razem na zakupy. Czasem sama robiłam obiad bo mama jeździła do cioci do Warszawy, żeby jej pomóc. Mama też jeździła ze mną na Spartańską do neurologa. Dzięki Bogu....trzyma się dobrze. I tak mieszkaliśmy z mamą do roku 2000. Potem nastąpiła przeprowadzka do Milanówka. Z początku było trudno się przyzwyczaić, ale z czasem przywykłam do nowego towarzystwa. Mama przyjeżdżała do nas w odwiedziny. Któregoś dnia ksiądz zaproponował mamie, żeby się przeniosła do nas. Najpierw sprzedała mieszkanie młodym ludziom. W 2003 roku zamieszkała z nami. Chodziliśmy razem na zakupy, do biblioteki. Niestety tak się stało, że zachorowała. Najpierw leżała kilka razy w szpitalu i było lepiej. Potem stan zdrowia się pogorszył i nic już nie pomagało, nawet leki. I biedna zmarła 16 września 2011 roku. Miała 87 lat. Teraz jest mi smutno. Bardzo mi jej brakuje, ale trzeba żyć dalej. Wiem, że dam sobie radę. Na tym kończę te moje wspomnienia o mamie. **Krystyna Drzewiecka**



Rozmowa z Grzegorzem Skomorowskim, naszym nowym mieszkańcem.

Red.: Grzegorz od kiedy mieszkasz w naszym Domu?

Grzegorz: Od października

Red.: Podoba Ci się u nas?

Grzegorz: Tak.

Red.: A co Ci się podoba?

Grzegorz: Wszystko.

Red.: Masz kolegów, koleżanki?

Grzegorz: Tak.

Red.: Jak spędzasz tu czas?

Grzegorz: Jeżdżę do Warszawy. Do sąsiada. Pociągiem. Lubię jeździć pociągiem.



Chodzę na spacer

Red.: A jak lubisz spędzać czas? Co lubisz robić?

Grzegorz: Oglądać telewizję. Rozmawiać z innymi.

Red.: A gdzie mieszkałeś wcześniej?

Grzegorz: W domu. W Warszawie.

Red.: Z kim mieszkałeś?

Grzegorz: Sam

Red.: Gdzie Ci lepiej? Tutaj u nas, czy w domu w Warszawie?

Grzegorz: Tutaj.

Red.: Dlaczego?

Grzegorz: Nie wiem.

Rozmawiała Daria Kiedrzyńska



Rozmowa z Kingą Kędzierską

Kinga w dniu 8 listopada nagrywała w profesjonalnym studiu nagrań Piotra Remiszewskiego swoją pierwszą płytę, na której

zaśpiewała piosenki m.in. Eleni, Seweryna Krajewskiego. Płyta jest już gotowa. Do nagrania doszło z inicjatywy Burmistrza Grodziska Maz. p. Grzegorza Benedykcińskiego i przy pomocy Dyrektora Centrum Kultury p. Pawła Twardocha.

Red.: Kingo dostałaś wczoraj płytę. Co to za płyta?

Kinga.: O mnie.

Red.: Kto na niej śpiewa?

Kinga: Ja śpiewam.

Red.: Jakie piosenki śpiewasz?

Kinga: Seweryna Krajewskiego. To bardzo znane piosenki. Łatwo je nagrywać.

Red.: Która Ci się podoba najbardziej?

Kinga: „Nie jestem sama”.

Red.: Jak wygląda nagrywanie płyty?

Kinga: Pan włożył mi słuchawki na uszy. Słyszałam siebie i śpiewałam do mikrofonu. Mikrofon to takie urządzenie, które pomaga śpiewać.

Red.: Podobało Ci się nagrywanie?

Kinga: Tak, bo lubię czasami śpiewać.

Red.: A byłaś zmęczona?

Kinga: Tak. Bardzo.

Red.: A jak słuchasz swojej płyty to co czujesz?

Kinga: Jest miło.

Red.: Dziękuję za rozmowę. Życzymy Ci Kingo następnych sukcesów wokalnych.

Rozmawiała Daria Kiedrzyńska

Rozmowa z Agnieszką Paszkiewicz o Krzysiu i Domu

Red: Witaj Agnieszko. O czym chciałabyś mi opowiedzieć?

Agnieszka: O Krzysiu.

Red.: Długo znasz Krzysia?

A.: Tak. Ja go kocham.

Red.: Kiedy opiekujesz się Krzysiem?

A.: Po obiedzie.

Red.: W czym pomagasz Krzysiowi?

A.: Pomagam przy podwieczorku. Daję mu pić. Po buzi go głaszczę, po głowie. Porozmawiam z nim.

Red.: A Krzysio lubi twoją pomoc?

A.: Tak. Krzysio nie chce mnie puścić, ale puszcza bo jest p. Andrzej i Sebastian. Krzys lubi mnie i mnie kocha.

Red.: A skąd wiesz, że Cię lubi?

A.: Mmmm.

Red: Cieszysz się jak Cię widzi?

A.: Tak

Red.: Agnieszko, lubisz opiekować się Krzysiem?

A.: Tak, lubię.

Red.: Komu jeszcze pomagasz w Domu?

A.: Terapeutom. Sprzątam w kuchence. Myję podłogę, naczynia.

Red.: Lubisz pomagać innym?

A.: Tak.

Red.: Dlaczego?

A.: Najwięcej pomagam p. Andrzejowi, bo Go kochamy. Jest dla nas dobry.

Red.: A Tobie ktoś pomaga?

A.: Tak. Andrzej Wąsikowski i Wojtek Mękarski.

Red.: Agnieszko Ty pomagasz jednym. Inni pomagają Tobie. Co jest miłsze pomagać czy jak Tobie pomagają?

A.: Jak mi pomagają.

Red.: Dziękuję za rozmowę. I życzę Ci dużo sił do pomocy innym.

Rozmawiała Daria Kiedrzyńska



A na koniec kilka zdjęć z ostatniej Wigilii.

